№ 27. 1860 Rok VII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z trzeciéj wystawy gospodarczo - rolniczéj

odbytéj w Krakowie w d. 18, 19, 20, i 21 czerw. 1860.

(Dalszy ciąg.— Zob. Nr. 26 Tygodn.)

II. Wyroby przemysłu gospodarskiego.

a) **Wyroby młynarskie.**

Adama hr. Potockiego z młyna amerykańskiego parowego w Tenczynku W. X. K. o dwu machinach z siłą 40 i 20 koni, przerabiającego rocznie 40 do 45 tysięcy korcy żyta, pszenicy i jęczmienia:

1) Mąki przennéj gatunków 6, 2) mąki żytnej gatunków 6, 3) kaszy perłowej jęczmiennéj gat. 3, 4) kaszy perłowéj pszenicznéj gat. 4.

J. C. W. Arcyksięcia Albrechta z młyna amerykańskiego w Czańcu ob. Wadowickim, przerabiającego rocznie 15 do 20 tysięcy korcy zboża:

5) różne mąki i wyroby mączne.

Maurycego Barucha z młyna w Podgórzu o dwu machinach parowych, przerabiającego rocznie 55,000 korcy zboża: 6) mąki pszennéj 6 gatunków, 7) mąki żytnéj 3 gat., 8) kaszy pszennéj 2 gat., 9) kaszy jęczmiennéj 5 gat.

b) **Wyroby gorzelniane i browarniane:**

Adama hr. Potockiego z browaru i gorzelni w Tenczynku W. X. K. istniejących od lat 3ch. Browar wyrabia rocznie 20 do 24 tysięcy wiader piwa; gorzelnia, czynna zimą i latem, zaciera dziennie 60 korcy ziemniaków, 10) Spirytus i okowita w 3ch gatunkach, 11) Piwo bawarskie wystałe (Lagerbier), 12) Piwo marcowe, 13) Piwo królewskie (Bockbier), 14) Drożdże prasowane.

J. C. W. Arcyxięcia Albrechta z dóbr Żywieckich w ob. Wadowickim: 15) Piwo bawarskie wystałe (Lagerbier) z browaru w Zabłociu od lat 3ch istniejącego, a wyrabiającego rocznie 40,000 wiader, 16) Likiery w 45, rossolisy w 65ciu, rum i spirytusy w 19 gatunkach, z fabryki w Isepie pod Żywcem w r. 1859 założonéj, wyrabiają dotąd 1600 cimerów rocznie.

17) **Wincentego Kirchmajera** z Pleszowa W. X. K. Likiery i spirytusy w 3ch gatunkach.

18) **Juliusza Augusta John** w Krakowie piwo bawarskie wystałe (Lagerbier), z browaru wyrabiającego 52 wiader dziennie, a spotrzebowującego 4000 korcy jęczmienia na słód rocznie.

19) **Xcia Jerzego Lubomirskiego** piwo lagrowe z Przeworska w obw. Rzeszowskim.

20) **Wojciecha Brandysa** piwo z browaru w Brodach przy Kalwarji w obw. Wadowickim od roku istniejącego.

21) **Wita hr. Żeleńskiego** piwo marcowe i wystałe (Lagerbier) ze Słotwiny w obw. Bocheńskim.

22) **Kaspra Bieleckiego** w Krakowie miodu pitego butelek 5 z r. 1810, 18, 28, 30 i 40go; essencyi malinowéj butelka z r. 1838.

c) **Wyroby z nabiału.**

J. C. W. Arcyxięcia Albrechta z dóbr Żywieckich.

23) Sér grojer i parmezan wyrabiany w Dańkowicach, 24) sér limburgski wyrabiany w Wieprzu. Roczna produkcja tych sérów wynosi do 600 cent., a sprzedają się do Wiednia, Styrji, Morawy i Galicji.

25) **Karola bar. Larissa** z Osieka w obw. Wadowickim, 10 sérów na wzór limburgskich. Wyrób roczny 250 do 300 cent. Cena 30 fl. w. a.

26) **Adama hr. Potockiego** 3 gatunki sérów na wzór szwajcarskich z Pisar W. X. K. Roczna produkcja 200-250 centnarów. 27) **Tegoż** masło z Pisar.

d) **Wyroby przemysłowe.**

Alfreda hr. Potockiego z Łancuta w obw. Rzeszowskim, z cukrowni na Dolném, urządzonéj na wyrób roczny 40,000 cent. buraków. 28) Surowiec cukru w głowie. 29) Pięć próbek w słojach różnych mączek cukrowych. Tegoroczny cukier surowy sprzedano do Wiednia po fl. 24 cent.

Wincentego Kirchmajera z olejarni w Pleszowie, pracującéj machiną parową o sile 6 koni. (Téj zimy była czynną 3 miesiące i wycisnęła 1,400 korcy rzepaku): 30) Oléj rzepakowy rafinowany, 31) Pokost, 32) Makuchy rzepakowe i lniane.

Teodora Baranowskiego

33) Pięć gatunków oleju z fabryki w Krakowie.

e) Wyroby lasowe.

J. C. W. Arcyxięcia Albrechta z dóbr Żywieckich.

34) Tram budulcowy oberżnięty z 4ch boków. 35) Kloc o 14 rzazach równoczesnych, wykonanych na tartaku systemu walcowego. 36) Gonty długości 15, 20 i 24 cali. 37) Beczułka na towary z rżniętych klepek. 38) Węgle bukowe, świérkowe i jodłowe. 39) Patyczki zapałkowe. 40) Szczapki do oświetlania izb chłopskich. 41) Dzwona do kół. 42) Taki po cenie fl. 1 cent. 10 do fl. 1 cent. 60 sztuka. 43) Ramy do okien modrzewiowe. Cena 2 kwater 7 do 8 złr. w. a. 44) Posadzki.

Alexandra hr. Branickiego z dóbr Suchy w obwodzie Wadowickim:

45) Gonty jodłowe 30 cali długie, 3—5 szérokie, kopa 63 nkr.
46) „ osikowe . . . . „ 70 „
47) Łyżki i widelce jaworowe i jałowcowe, sztuka 5 „
48) Warzecha do nabiału . . . . „ 2 „
49) Opałki na węgle i t. p. . . . . „ 35 „
50) Fidibusy jałowcowe, paczka t. j. kopa „ $1\frac{1}{2}$ „
51) Laski jałowcowe i jodłowe . . . . . . sztuka 14
52) Puszka drewniana toczona . . . . . . „ 10 „
53) Miska „ „ . . . . „ 5 „
54) Talérz „ „ . . . . „ 10 „
55) Niecki osikowe . . . . „ 35 „
56) Taki . . . . . . 63, 84 nkr. do 1 złr.
57) Widły do gnoju . . . . „ 7 „
58) Łopata . . . . „ 14 „
59) Szufle . . . . „ 26 „
60) Miądlnica pojedyncza . . . . „ 10 „
61) „ podwójna . . . . „ 24 „
62) Patyczki zapałkowe. Sąg drzewa łupanego na ten cel przydatnego kosztuje 6—7 złr. wal. austr.
63) Szczapy bukowe do świécenia . . . . . kopa 6 „
64) Koszyki na kwiaty z grzybów drzewnych.
65) Hubka bukowa (czyr) . . . . . funt 1 złr. 10 nkr.
66) Dzwona do kół . . . . sztuka 7 nkr.

67) Dęgi jodłowe	38 cali długie	3 szerokie	kopa	74 nkr.	na bednarskie wyroby.
68) „ „	$37\frac{1}{2}$ „	„ $3\frac{1}{2}$	„ „	63 „	
69) „ „	$22\frac{1}{2}$ „	„ 3	„ „	53 „	
70) „ „	18 „	„ 4	„ „	35 „	
71) „ „	13 „	„ $3\frac{1}{2}$	„ „	26 „	
72) „ „	37 „	„ 4	„ „	38 „	(na sołówki
73) „ „	32 „	„ 4	„ „	32 „	

74) Węgle bukowe . . . . $7\frac{1}{2}$ nkr.
75) „ jodłowe i świerkowe $6\frac{1}{2}$ „
76) „ gałązkowe . . . 5 „
(74–76: za st. kub. miejscowemu zakł. hutnicz. z odstawą blisko 2milową z lasów.)

77) Kora świérkowa dla garbarni. Cena sąga 72 cali kub. 3 złr. w. a.

Mieczysława hr. Reja z Przyborowa w obw. Tarnowskim.

78) Klepki dębowe wyrabiane od dwóch lat z własnego materjału w Rudzie; cena miejscowa kopy jednowiadrowych 90 nkr., dwuwiadrowych 1 złr. 50 nkr. Wyrabia się do 2,000 wiader rocznie. 79) Półbeczek związany 2 złr. w. a.

80. **Felixa Bogusza.** Terpentyna z fabryki od lat 10 istniejącéj w Rzemieniu w obw. Tarnowskim, wyrabiającéj rocznie do 300 cent.

81) **Teresy hr. Bobrowskiéj** z Andrychowa w obw. Wadowickim klepki świérkowe i wanny dębowe.

f) Wyroby hutnicze.

J. C. W. Arcyxięcia Albrechta.

82) Piece; 83) koła do machin; 84) kraty balkonowe; 85) przenośny aparat prewetowy bezwonny nowego pomysłu (złr. 60. kr. 16), wszystko z lanego żelaza z huty w Górce węgierskiéj.

84) Narzędzia do rżnięcia i szczepania drzewa, na wzór styryjskich i czeskich, jako to: topory, kliny, oksze, piły trackie, łukowe i koliste z własnego wyrobu stali w hucie w Lipinie.

Alexandra hr. Branickiego z Suchy w obw. Wadowickim.

85) Garnki z lanego żelaza, surowe, od 39 nkr. do złr. 1 nkr. 9 w. a. 86) Rądle takież 14 nkr. 87) Rynki takież 23 nkr. do złr. 1 nkr. 55. 88) Garnki z lan. żel. emaliowane 66 nkr. do złr. 1. 71. 89) Kociołek emal. złr. 1. 80. 90) Rądle takież 87 nkr. do złr. 1. 47. 91) Rynki takież 25 do 76 nkr. 92) Blaty do piły trackiéj wodnéj lub parowéj po 9 złr. 93) Blachy płużne kute cent. w Krakowie 11 do 12 złr. 94) Blachy płużne lane, cent. 8 złr. 70 kr. 95) Osie i blachy na buksy do wozów, cent. w Krak. 11 złr. 96) Buksy lane do osi żelaznych, 7 złr. 50 kr. cent. 97) Blachy do pieców i rusty, 6 złr. 70 kr. cent. 98) Blachy do pieców morawskie, 7 złr. 20 kr. cent. — 99) Drzwiczki do pieców po 70 nkr., 1 złr. 30 kr., 2 złr. 100) Żelazo kute kwadratowe na $\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$, $1\frac{1}{4}$, 2 i $2\frac{1}{4}$ cali, 10 złr. cent. w Krak. 105) Rafy 18" dług. na $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{4}$, $2\frac{1}{2}$" szerokie, 10 złr. cent.

Edwarda hr. Stadnickiego z Nawojowy w obw. Sandeckim.

102) Żelazo podkowiane. 103) Żel. kratowe. 104) Rafy bryczkowe. 105) Piły trackie. 106) Blachy do pługów. 107) Osie do wozów.

g) Wyroby garncarskie i cegielniane.

Adama hr. Potockiego z Krzeszowic.

108) Cegła zwyczajna nieszlamowana 1,000 sztuk 14 złr. 109) Szlamowana 15 złr. 110) Prasowana nieszlamowana 17 złr. 111) Szlamowana 18 złr. 112) Ogniotrwała nieprasowana 85 złr. (sztuka 9 nkr.). 113) Ogniotrwała prasowana 88 złr. (sztuka 10 nkr.). 114) Pusta wewnątrz pojedyncza 10 złr. 115) dubeltowa 18 złr. 116) półdubeltowa 9 złr. 117) ćwierćdubeltowa 5 złr. 118) Klinowata prasow. nieszlam. 17 złr. 129) Klin. pras. szlam. 18 złr. 120) Prasowana z jednym rogiem ściętym 18 złr. 121) z gzymsami, do osadzania drenów 15 złr.

122) Posadzka 6cio kątna czerwona z przystawkami 65 złr. (sztuka 7 nkr. Na sążeń □ wied. idzie szt. 80). 123) Takaż bez przystawek 40 złr. (sztuka 5 nkr., na sąż. □ 105).— 124) Takaż biała z przystaw. 110 złr. (sztuka 12 kr.). 125) Bez przystawek 100 złr. (sztuka 11 nkr.). 126) 8mio kątna czerwona 95 złr. (sztuka 10 nkr. na sąż. □ 140 szt.). 127) Takaż biała 105 złr. (szt. 11 nkr.).

128) Gzymsy czerwone 15 złr. (szt. 2 kr.). 129) Gzym. białe 85 złr. szt. 9 nkr).

130) Dachówka karpiówka 19 złr. 131) Gąsiory 35 złr. (szt. 4 nkr.).

132) Rury drenowe 8" cali średnicy, tysiąc 50 złr. (szt. 5 nkr.). 6" 40 złr., 5" 33 złr., 4" 22 złr., 3" 15 złr., 2" 10 złr. $1\frac{1}{2}$" 8 złr., 1" 6 złr. 50 nkr.

133) Pierścienie do rur drenowych 3" średnicy za 4,000 sztuk 16 złr. 2" średn. 11 złr. $1\frac{1}{2}$ i 1" śred. 9 złr.

134) Rynienki do ścieku wody, tysiąc 15 złr. 135) Rury 36" długie z muflami, do prowadzenia wody, tysiąc 65 złr. (szt. 10 nkr.).

136) Kafle do pieców (cały piec kosztuje 40 złr.). 137) Wazony na postumentach (większy 4 złr. mniejszy 2 złr. 50 kr.). 138) Galerja z gzymsem do pieca kaflowego.— 139) Figurka kaflowa 12" wysoka wyobrażająca żniwiarkę 1 złr. 140) Wazoniki wiszące na kwiaty po 25 nkr.

141) Babki na mléko. 142) Miednice. 143) Naczynia do pojenia drobiu. Wyrób garncarski z Brodły.

J. C. W. Arcyxięcia Albrechta z dóbr Żywieckich.

144) Rury drenowe z Wieprza. Roczny wyrób 4 do 500,000 sztuk. 145) Rury do prowadzenia wody. 146) Cegły na koryta.

Wilhelma hr. Hompescha. 147) Rury drenowe i koryta różnych rozmiarów, z Radłowa w obw. Bocheńskim.

Maurycego Barucha z Łagiewnik w obw. Wadowickim.

148) Cegły 5 gatunków (roczny wyrób przy pomocy machiny parowéj do 1½ miliona sztuk). 149) Dachówka.— 150) Rury drenowe.

h) Wyroby kamieniarskie.

Adama hr. Potockiego z Krzeszowic.

151) Waza polerowana duża z porfiru. 152) Puszka na tytoń marmurowa polerowana 22 złr. 153) Płyta marmurowa polerowana na stolik 4 złr. 50 nkr. 154) Płyta porfirowa polerowana na damski stolik. 155) Wazka mała marmurowa polerowana 5 złr. 156) Takaż w formie kielicha 2 złr. 157) Puszka marmur. poler. na jednéj nóżce 7 złr. 50. 158) Duży krzyż z porfiru poler. 159) Część gzymsu z porfiru poler. 160) Płyta marmur. poler. do posadzki 90 nkr. 161) Takaż porfirowa niepoler. 162) Kostka porfirowa na bruk, sąż.□ 35 złr. 163) Żarna z dwóch części z piaskowca Żarskiego 4 złr. 50 nkr. 164) Młyński kamień z piaskowca Czerwińskiego, 60 złr. 165) Ciężarki marm. poler. po 1 złr. 166) Popielniczki marm. poler. po 75 nkr. do 1 złr. 167) Maselniczka marm. poler.

i) Wyroby chemiczno-przemysłowe i nawozy.

Z fabryki **Celińskiego, Blau i Spółki** w Borku Fałęckim w obw. Wadowic. 168) Tafla czystéj stearyny 2½ stóp długa, 2 stóp szer. Wyrób roczny 3,000 cent. wiedeń. cena 72 złr. 169) Elaina. Rocznie 1,500 cent.; 25 złr. 170) Świéce stearynowe 1,500 cent. rocznie; po 72 złr. 171) Mydło zwyczajne elainowe, 2,000 cent. rocznie, po 23 złr. 172) Mydło elainowe żywiczne 1,000 cent. rocznie po 22 złr. 173) Kwas siarkowy; wyrób roczny 4,000 cent. wiedeń. z siarki Swoszowickiéj po 6 złr. 174) Kwas solny 3,000 cent. rocznie, po 5 złr. 175) Sól glauberska 4,000 cent. rocznie, po 4 złr. (Jedno i drugie z soli Wielickiéj i własnego kwasu siark.). 176) Siarczan żelaza (koperwas), 2,000 cent. rocznie po 4½ złr. 177) Gips nawozowy sztucznie otrzymany z wapna i kw. siark. przy wyrobie stearyny, 1,000 cent. rocznie, po 1 złr. za furę.

Braci **Apolinarego i Eugeniusza Zielińskich** z Klęczan w obw. Sandeckim:

178. Oléj skalny naturalny na 25° i 28°, wydobywa się rocznie 1,500 cent. 179) Oléj skalny oczyszczony 1szy gatunek, 150 cent. rocznie, po 32 złr. 180) Takiż 2gi gatunek, 750 cent. rocznie, po 22 złr. 181) Maź asfaltowa po 6 złr. 182) Asfalt po 8 złr. (Jednego i drugiego razem 300 cent. rocznie.

183) **Pawła Górniaka** z Jeziorek pod Chrzanowem w W. X. Krak.

Przetwory lotne z torfu, jako to: fotożen po 35 złr.; olejek solarny 26 złr; parafina 80 złr.; kreozot 50 złr; kreozot natron 28 złr.; koks torfowy 56 nkr. w. austr. za centnar wiedeński.

J. C. W. Arcyxięcia Albrechta z Żywca.

184) Mączka kościana nawozowa. 185) Kompost z mączki kościanéj, gipsu i uryny.

Alexandra hr. Branickiego z Suchy: 186) mączka kościana w własnych stępach tłuczona.

Józefa Celińskiego z Jugowic w obw. Wadowickim: 187) kompost z nawozu stajennego, torfu łąkowego, ługu mydlanego, gipsu i wiór stolarskich — polewane rozcieńczonym na 6° kwasem siarkowym.

k) Wyroby rękodzielnicze.

Franciszka Podgórskiego kotlarza w Krakowie:

188) Przenośna sikawka ogniowa z werkiem miedzianym i mosiężnym umieszczona w putni cynkiem wybitéj 55 złr. 189) Sikawka miedziana przenośna do wstawienia w jakiekolwiek naczynie 30 złr.—190) Dzbanek na wodę miedziany 14 złr.—191) Wanienka miedziana. 192) Forma miedziana do legumin w kształcie tureckiego zawoju. 193) Tuzin rądli miedzianych.

Wincentego Szymczykiewicza w Krakowie, 194) kassa żelazna.

Augusta Makowieckiego w Krakowie, 195) prasa do pieczętowania.

Ludwika Zieleniewskiego: 196) Dwie maszynki do szycia o jednej i dwóch nitkach. 197) Kassa ogniotrwała.

l) Wyroby rozmaite.

Dra Antoniego Kozubowskiego profes. uniw. Jagiel.

198) Różne okazy surowego jedwabiu. 199) Chustki fularowe z jedwabiu jego produkcyi. 200) Maszynka blaszana do naparzania oprzędów. 201) Motowidło wynalazku Katarzyńskiego z jedwabiem rozsnutym. 202) Siatki do przenoszenia gąsienic.

Karola Mohr prof. szkoły techn. w Krakowie.

203) Model przyrządu do rozprowadzania wody po wszystkich częściach miasta. 204) Przyrządy do zbierania wody z dachów na strychach i różnych poddaszach. 205) Modele przyrządów do kiszenia kapusty i przechowania rydzów, aby się nie psuły od kamieni zwykle używanych do ich przyciskania. 206) Modele do wygrzewania wody i utrzymania ciągle gorącéj żarem do komina uchodzącym i zwykle traconym. 207) Uniwersalny bębenek do siania dla gospodarzy, z wymieniającemi się sitami. 208) Przyrząd do wygrzewania wody używanéj do kąpieli małą ilością węgla. 209) Szklanny przyrząd do przesączania płynów wyskokowych, wódek, likierów i t. p. bez tracenia części wyskokowych i aromatycznych. 210) Suszarnia parowa dla gospodyń, do garnka zastósowana. 211) Pokojowy piec, który świéci, gotuje i grzeje. 212) Kuchnia oszczędna dla gospodyń, w któréj na rożnie pieczenie, a w szabaśniku leguminy piec i gotować można. 213) Wodny i parowy przyrząd, aby z bardzo oszczędnym kosztem ciastka odświéżać lub w świéżości utrzymać. 214) Smoczek do całkowitego lub cząstkowego spuszczania czystych płynów. 215) Smoczek do piwa aby nie wietrzało. 216) Farba z torfu do zaprawiania drzewa, papieru, posadzek i t. d. — Farba z łupin zielonych zewnętrznych orzecha włoskiego, do desek na kolor orzechowy i palisandrowy. 217) Surogat waty w 4ch gatunkach. 218) Massa sztuczna z płodów krajowych równająca się twardością i pięknością marmurom, a po długim czasie w marmur

przechodząca. 219) Woda na oczy krakowska nieocenionych własności. 220) Kadzidło krakowskie ujęte w włókno. 221) Przesącznik.

Administracja dóbr Suchy w obw. Wadow. 222) Model żłobu do spuszczania drzewa sągowego z stromych gór na dół. Urządzenie takiego żłobu kosztuje na długość stopy bieżącéj 7—10 nkr.; do tego używa się zwykle drzew od 6—8 cali grubych.

Augusta Hamiltona z Królewca, obecnie w Krakowie.

223) Przyrząd służący do natychmiastowego dojścia ciężkości gatunkowéj, odnośnie do ilości krochmalu i pierwiastku cukrowego, za pomocą rozczynu solnego lub rozczynu sody i potaszu; jak niemniéj wszystkie znane próbierze ziemniaków i zboża. 224) Rozmaite potrzebne w gorzelni narzędzia i przyrządy: *a)* wszystkie istniejące rodzaje sacharometrów; *b)* właściwy a nader prosty przyrząd służący do ważenia zacioru zapomocą sacharometru; *c)* Praktyczny przyrząd z blachy służący do zabezpieczenia termometru od stłuczenia; *d)* Model pokrywy do przytykania kadzi fermentacyjnéj. — 225) Sztuczne z papierowéj massy naśladowania różnych gatunków ziemniaków najlepiéj kwalifikujących się zarówno do jedzenia jak do gorzelni.

Administracja dóbr Żywieckich J. C. W. Arcyx. Albrechta.

227) Model bardzo praktycznego komina z rur drenowych do chałup chłopskich, kosztujący 13 złr. 42 nkr. a bez rusztowania drewnianego 7 złr. 228) Mappa pól drenowanych w folwarku Lipowiec.

Kaspra Molęckiego w Krakowie, 229) pierniki.

X. Popławskiego z Niegowici w obw. Bocheńskim. 230) Klatka do łapania szczurów.

Jana Skirlińskiego z Liszek, 231) kagańce z wikliny na bydło.

Henryka Ujhely w Krakowie, 232) modele dachów tekturowych i z łupku sztucznego wyrobu Leopolda Schostal w Brünie, których sąż. □ z robotą i materjałem kosztuje 3 złr. 30 nkr. do 4 złr.

Ferdynanda Markus w Krakowie. 233) Daszek pokryty tekturą kamienną (Ceolit-Stein-Pappe) z fabryki C. Baldamus w Moabit pod Berlinem. Sąż. □ bez roboty 2 złr. 25 nkr., z robotą 3 złr. 60 nkr.

(D. c n.).

O chorobach roślin

ustęp z listów Sznejdera o gospodarstwie

przełożył ***Mięczyński Adam***

List I.

Choroby roślin — Rany — Psowanie się soków — Śnieć — Rdza.

Rośliny podlegają tak rozmaitym chorobom, jak zwierzęta. Częstokroć można zapobiegać tym chorobom, albo je zobojętniać. Kto chce się tego nauczyć, powinien znać choroby same, ich przyczyny, jako téż środki leczące i zapobiegające. W ogóle powstają choroby, jak wiadomo, ze złéj uprawy roślin i niepogody, klimatu niestosownego, uszkodzenia ze strony ludzi i zwierząt, ako téż z uprawy na gruncie niewłaściwym. Jeżeli Jz wielu roślin niektóre tylko chorują, choroba nazywa się porażeniem, jeżeli zaś wiele lub wszystkie są napadnięte, zarazą. Opiszę teraz bliżéj najważniejsze choroby roślin, zwracając przytém uwagę na środki zaradcze:

Są choroby powstające z uszkodzeń od ludzi, zwierząt, wiatru, burzy, gradu i t. d.

Małe rośliny więc, zioła zwykle niszczeją w skutku takich uszkodzeń, gdy tymczasem drzewa zranione czyli uszkodzone wyleczone być mogą przez staranie i znajomość rzeczy.

Najgorsze są rany przez które kora tak jest uszkodzoną że powietrze na gołe drzewo albo nawet na rdzeń działać może; mianowicie złą jest rana gdy idzie w kierunku poziomym, albowiem w takim razie woda spływać nie może, a zostając przez dłuższy czas, rozkłada powoli części drzewa i staje się powodem zgnilizny; jeżeli zaś rany są prostopadłe, woda z nich spływa; rany wązkie najczęściéj same się zgoją przez zrastanie się kory, jeżeli zaś są szerokie, potrzeba zawsze środków wstrzymujących przystęp powietrza. Wiadomo, że takie rany smarują się odchodami bydlęcemi i gliną, a potém obwiązują; dobrze jest dodać do mierzwy trochę gipsu i popiołu, także niezaszkodzi domięszać nieco drobnego piasku. Ta maść wstrzymuje powietrze, przyczynia się do zabliźnienia i zagojenia bez uszkodzenia drzewa lub rdzenia.

Tak zwane sznurowanie czyli obwiązanie drzew i roślin w ogóle staje się przyczyną tworzenia się miejsc drażliwych, łatwo przechodzących w gangrenę. Dlatego nietrzeba bandażów na ranach przypadkowo lub umyślnie w celu uszlachetnienia zrobionych zbyt mocno zawiązywać, aby kora nie została przyciśniętą do drzewa, przez co by ruch soku doznał zatamowania.

Częstokroć zdarza się że przez grad lub nieostrożne zdejmowanie owoców, drzewa utracają liście z uszkodzenia gałęzi. Obranie z liści znaczną wyrządza szkodę, zwłaszcza tym roślinom które, jak drzewa oliwne mają liście stałe, więc nieopadające w jesieni, gdy tymczasem drzewa których liście w jesieni opadają, straciwszy je przedwcześnie, przez niejaki czas tylko nie mogą wydzielać zbytecznych im gazów i pobierać natomiast potrzebne z powietrza. Dlatego należy z największą ostrożnością obchodzić się z drzewami podczas zbiérania owoców; chociaż bowiem liście w krótkim czasie po sprzęcie owoców same opadają, jednak uderzenia w gałęzie jabłoni i grusz często szkodliwe skutki sprowadzają. W końcu nadmieniam, że wszystkie mocno uszkodzone gałęzie tak urzynać potrzeba, iżby pozostała płaszczyzna była zupełnie gładką, niezatrzymującą wody. Przestrzegać także należy, aby płaszczyzny były posmarowane maścią woskową, na robienie któréj podam przepis. — Znaną i bardzo szkodliwą chorobą jest

Porażenie. Choroba ta w różnych roślinach różne ma nazwy; napada najczęściéj rośliny bardzo soczyste i bujno rosnące, w latach w których temperatura często i nagle się zmienia; najczęściéj rośliny tą chorobą

bywają dotknięte, soki takiéj rośliny doznają niewłaściwego rozkładu, przez co się rozmaite gołém okiem niewidzialne owady wylęgają, i jéj działalność żywotną niszczą. W pszenicy, jęczmieniu i owsie nazywa się ta choroba

Śniecią (der Brand). Choroba ta najczęściéj powstaje, gdy podczas kwitnienia pszenicy, jęczmienia i owsa dészcze padają; dla tego tłómaczą w nowszych czasach śnieć jako chorobę powstającą przez zimno i słotę, przeszkadzające zapłodnieniu, t. j. gdy pył zapładniający pręcików nie może wytrysnąć ze skurczonych przez zimno pylników, a zmieniony przez dészcze i rosę, porwany przez mocne wiatry nie dostaje się już późniéj do znamienia słupkowego. Dlatego nie może się z zawiązku owocu utworzyć ziarno, doznaje zatém niewłaściwego rozkładu, przez co rozmaite owady i grzyby, niewidzialne dla oka nieuzbrojonego, zagnieździć się i wkorzeniać mogą. Dawniéj uważano te owady i grzyby za główną przyczynę choroby, lecz w nowszych czasach uważają je raczéj za skutek wstrzymanego zapłodnienia. Ponieważ zaś śnieć jest chorobą bardzo szkodliwą, polecano więc rozmaite środki zapobiegające, z których jednak w użyciu dwa tylko użytecznemi się pokazały, to jest rzadki siéw i, jeżeli można, zasłonienie pól przez drzewa lub płoty żywe od strony wschodnio-północnéj. Przyjmują to zdanie, że śnieć, którą na kilka gatunków, a mianowicie na śnieć latającą, śnieć łodygową i lepką dzielą, jest chorobą zaraźliwą, udzielającą się ziarnu, gdy z nią zetknięte zostanie; dlatego potrzeba, aby zboże przeznaczone do siéwu było płókane w czystéj wodzie, dla oddalenia z niego śnieci przylegającéj. Bejcowanie ziarna do siéwu, o którém ci już dawniéj pisałem, uważa się jako środek ochronny przeciwko téj chorobie. Co się tyczy choroby drzew pokrewnéj z śniecią a powszechnie *wilkiem* zwanéj, o téj powiem późniéj. Podobną do śnieci chorobą jest także

Rdza *(der Rost)* która bardzo często napada łany żyta, mianowicie w latach chłodnych i wilgotnych. Zdaje się nawet, że nagłe zmiany temperatury sprowadzają skłonność do téj choroby żyta zasianego na dobrze nawożonéj roli. Doświadczenia pokazały, że rdza na plon żyta mniejszy wpływ wywiera, skoro je po okwitnieniu napadnie. Z powodu że żyto rosnące na polach blizkich dróg, wiele uczęszczanych i przez to w pył obfitych, najwięcéj téj chorobie ulega, wnioskowano że dziurkowatości żyta zakurzonego przez słaby deszcz lub mocną rosę tak się zalepiają, że źdźbła ani potrzebnych materji atmosferycznych przyjmować, ani téż zbytecznych im soków wydzielać nie mogą, przez co rozwój ziarna zatamowany być musi. Przypuszczenie to znajduje nadto poparcie w doświadczeniu, że rdza powoli znika, skoro dészcz mocny spłucze kurz zalepiający dziurkowatość źdźbła żytniego.

Polecano rozmaite środki zaradcze przeciw téj chorobie, lecz żaden nie okazał się skutecznym. Chcąc się zabezpieczyć przynajmniéj, aby ziarno dotknięte tą chorobą nie zostało zebrane razem z ziarnem zdrowém i przeznaczoném do siéwu, ciągnie się rano, zanim rosa obeschła, długą linę przez żyto; w ten sposób kłosy gwałtownie poruszone zostaną a ziarno chore wypadnie.

Lecz i tego postępowania z zupełną pewnością doradzać jeszcze nie można, dotąd bowiem nie zostało dokładnie zbadane, czyli ziarno rdzą zarażone jest szkodliwém dla ludzi i zwierząt lub nie. W razie, jeżeli nie jest szkodliwe i użyte być może na pokarm, byłoby nieroztropnością wyrzekać się go przez otrząsanie.

W następnym liście opiszę jeszcze kilka chorób roślin nader szkodliwych w rolnictwie.

List II.

Sporysz — Murzonka — Miodunka — Snieć liściowa — Zgnilizna — Parch — Blednica — Kędzierżawienie się liści — Pleśń.

Sporysz*) objawia się na rozmaitych gatunkach traw, a szczególniéj w życie, mianowicie jeżeli podczas kwitnienia jego przypadnie słotna pora, co, jak wiadomo z listu poprzedniego, przeszkadza zapłodnieniu. Skutkiem takowéj przeszkody owoc nie może się rozwinąć regularnie, owszem nabrzmiewa, i przyjmuje kształt rożka wystającego z kłosa na zewnątrz. Rozłamawszy ziarno takie spostrzedz w niém można materją mączastą fioletową. Materja ta jest trująca i chléb z takiego ziarna staje się niekiedy przyczyną chorób nader niebezpiecznych. Takie więc zboże, w którém się sporysz znajduje, powinno być staranném przesiéwaniem oczyszczone. Sądzono dawniéj, że zboże zawierające sporysz staje się przyczyną poronień, czemu badania w tym względzie w ostatnich czasach dokonane stanowczo przeczą, nie ulega wszakże wątpliwości, że wywiera niekorzystny wpływ na zwierzęta.

Chorobą nawiedzającą często rośliny strączkowe jest **Murzonka czyli Mączna rosa.** Jest ona skutkiem wstrzymania regularnego biegu soków w roślinie. Liście i łodygi dotkniętéj nią rośliny pokrywają się szarobiaławą powłoką, która zamyka pory, utrudniając przyjmowanie potrzebnych i wydzielanie zbytecznych materji. Rosa mączna jest chorobą, któréj niczém zapobiedz nie można, gdyż jest skutkiem wpływów atmosferycznych. **Miodunka**, dotykająca szczególniéj drzewa podobna jest do poprzedzającéj choroby. Napadnięte przez nią rośliny pokrywają się na lisciach i gałęziach kleistym półprzezroczystym płynem. Płyn ten zatyka pory i niszczy działalność życia, a słodyczą swoją zwabia do siebie mnóstwo owadów np. mszyc i t. p., które powiększają jeszcze złe, owady te bowiem spożywszy ów płyn, rzucają się na zielone części roślin i takowe pożerają.

*) Tak zowią tę chorobę w W. X. poznańskiem.

Śnieć liściowa jest chorobą niebezpieczną, napadającą ziemniaki; powstaje ona z zatamowania biegu soków, do czego się przyczynia nagła zmiana temperatury. Dotknięte nią ziemniaki dostają z początku czarno nakrapianych liści, które częstokroć w ciągu jednéj nocy czernieją i więdną, co jest znakiem przerwania czynności żywotnéj. Choroba ta przenosi się późniéj z liści do łodyg, a z tych dostaje się do samych główek i okazuje się na nich w postaci małych, leżących tuż pod skórką czarno-brunatnych plamek. Plamki te stopniowo się powiększają i wciskają się coraz bardziéj w miąższość kartofli. W początku choroby gniją tylko komórki, krochmal zaś pozostaje niezmieniony, i dla tego mogą one jeszcze być użyte korzystnie do otrzymania krochmalu i spirytusu, zwłaszcza kiedy choroba jeszcze nie wielki postęp zrobiła. Bardzo już wiele pisano o prawdziwych przyczynach téj choroby i środkach jéj zapobiegania, lecz dotąd nieo dkryto pewnego środka zaradczego. Zaleca się a) nie sadzić kartofli na roli zbytecznie nawożonéj, b) sadzić tylko kolorowe, rychło dojrzewające; dobrze jest przytém, aby kartofle, po uskutecznionym zbiorze, należycie, przed złożeniem w kopce, obeschły.

Zgnilizna, którą od poprzedniéj choroby należy odróżnić, bywa dwojaka: wilgotna i sucha.

Zgnilizna wilgotna pokazuje się zwykle dopiero po sprzęcie ziemniaków, a więc wtenczas kiedy one już są w piwnicach. Rzuca się szczególniéj na ziemniaki zwożone mokrą porą lub też gdy piwnica jest wilgotna i duszna. Początkowo ulegają jéj główki pojedyncze motyką nieco uszkodzone, stając się tak miękkie że je łatwo ręką rozgnieść można. Zgnilizna ta prędko się szérzy i udziela się wkrótce całéj massie. Chcąc ją zatamować, lub jéj uniknąć, należy ziemniaki jeszcze na polu przebierać i nadpsute od zdrowych oddzielić, ziemniaki wybrane należycie obsuszyć, wreszcie należy piwnicę przewietrzać, jeśli jest wilgotna; należy także od czasu do czasu robić w składach rewizje i nadpsute główki troskliwie wybierać.

Zgnilizna sucha objawia się na ziemniakach przez czarne, suche, zbutwiałe plamy, jakie się niekiedy okazują w główkach; plamy te rozszerzają się powoli od oczek, nadając przytém ziemniakom zapach materji zbutwiałéj, stęchłéj, słodkawego i mdłego smaku. Kiedy choroba ta dostanie się już do wewnątrz ziemniaków, stają się one tak twarde, jak włókno drzewne i jaknajdłużéj gotowane też samą własność zachowują. W takim stanie nie są zdatne na pokarm dla ludzi i zwierząt. Aby uniknąć suchéj zgnilizny, należy pozostawić ziemniaki na polu aż do zupełnego ich dojrzenia, podczas zbioru należycie obsuszyć na polu, wreszcie przewietrzać piwnicę porą zimową, ile razy temperatura tego dozwoli, przytém wybierać należy ziemniaki nadgnite. Chorobie téj podlegają oprócz ziemniaków inne jeszcze korzenie roślin np. buraki, korzenie niektórych kwiatów i t. p.

Parch, napadający częstokroć ziemniaki, objawia się dopiéro w jesieni w postaci plam ciemno brunatnych, które się stopniowo powiększają, przenikając miąższ, jednakże ziemniaków do gnicia nie pobudzają. W późniejszym czasie rozwija się zewnątrz w kształcie rdzawych narośli. Dotknięte parchem ziemniaki mają smak nieprzyjemny, nie przestają być jednak zdatnemi do użytku, na nasienie wszakże używać ich nie należy. Parch napada pospolicie ziemniaki ludzi biedniejszych, którzy dla małego obszaru gruntu, zmuszeni są sadzić je zawsze na tém samém miejscu. Ludzie ci oprócz tego nie mają dobrego nawozu i dla tego zmuszeni są używać rozmaitych nawozów krótkich np. śmieci ulicznych, staréj gliny i t. p, które podług doświadczenia powstaniu i szerzeniu się parchu na kartoflach sprzyjają.

Blednica jest niemniéj groźną chorobą dla wielu roślin. Dotknięte nią rośliny wstrzymane bywają od rozwoju wszystkich swych części, i przybierają kolor blady, a soki ich zawierają wiele wody i flegmistéj materji. Przyczyną jéj ma być nagła zmiana temperatury wśród lata. Twierdzą że posypywanie roślin proszkiem witryoleju żelaznego ma być środkiem przeciwko blednicy.

Kędzierzawienie się liści napada podobnież wiele roślin. Częstokroć spostrzegamy, że liście dostają rdzawych plam, i wkrótce się zwijają. Zdarza się to najpospoliciéj kiedy wczasie wiosny po gorących dniach następują zimne noce. Choroba ta napada częstokroć ziemniaki i wtedy liście ich kurczą się, łodygi dostają plam przenikających rdzeń głęboko, co wstrzymuje ich rozwój, nie dojrzewają one, stają się iłowatemi i na pokarm ani dla ludzi ani dla zwierząt są niezdatne.

Pleśń jest jedną z chorób zdarzających się najpowszechniéj u roślin. Tworzy się ona we wszystkich płodach roślinnych niedojrzałych, albo też źle przyrządzonych i niestosownie przechowywanych. Ciepło i wilgoć, tudzież stęchłe powietrze sprzyjają rozwijaniu się téj choroby; spostrzegać się już daje na chlebie spleśniałym, który jest szkodliwym pokarmem dla ludzi i zwierząt. Szkodliwą jest również dla dobytku spleśniała, w skutek mokrego sprzętu zboża, pasza, jeżeli przed użyciem jéj nie będzie dobrze z pleśni oczyszczoną przez młócenie i t. p. środki. Dobrze jest także wszelkie pokarmy, tak dla ludzi jak dla zwierząt przeznaczone a dotknięte pleśnią, wystawiać na działanie powietrza, przez co pleśń znika.

List III.

Choroba winogron — Zbytek soków — Płynienie gummy — Przemarzanie drzew — Wymarzanie innych roślin.

Choroba winogron, która w ostatnich czasach tyle szkód wyrządziła, jest rodzajem pleśni, o któréj w poprzednim liście pisałem. Przypatrzywszy się uważnie liściom i jagodom winnym dotkniętym tą chorobą, znajdziesz na nich małe, zaledwie widzialne grzybki. Grzybki te w ciągu kilku dni rozwijają się w całéj winnicy i stają

się przyczyną więdnienia liści i gnicia gron. W ostatnich czasach zalecano mnóstwo środków, częścią zapobiegających, częścią leczących, z których polewanie chorych pniów ługiem i posypywanie kwiatem siarczanym jest w najpowszechniejszém użyciu. Środki te jednak nie usuwają zupełnie choroby. Niektórzy radzą polewanie chorych roślin słabym roztworem wapiennym, inni twierdzą że dobrym środkiem jest obcinanie latorośli winnych, mianowicie powyżéj miejsc gdzie się grona osadziły; inni znowu zalecają sadzenie innych roślin między winoroślami.

Dotąd niema pewności, któryby z powyższych środków był najskuteczniejszym, lecz to jest rzeczą pewną że gatunki wysokie częściéj téj chorobie ulegają jak nizkie.

Zbytek soków. Choroba ta objawia się szczególniéj na drzewach rosnących w gruncie zbyt żyznym. Na drzewach takich wyrasta zwykle wiele wilków, niekiedy nawet kora pęka i najczęściéj nie wydają one żadnych owoców, albo tylko bardzo mało. Zwykle przedsiębiorą w téj chorobie ścinanie kończyn gałązek, o czém już dawniéj pisałem; niekiedy robią na takich drzewach, mianowicie przed samém ich kwitnieniem, w około gałęzi głównych ostrym nożem wązkie nacięcia wynoszące $1/4$ linji i z tych paseczków zdejmują korę, co przeszkadza szybkiemu wznoszeniu się soków do gałęzi i pąków. Czynność ta przyczynia się do prawidłowego rozkwitania, tym bowiem sposobem kwiaty zbytnią ilością soków nie będą tłumione. Wycięte paseczki, jeszcze przed ukończeniem kwitnienia i zawiązaniem się owoców, należycie zarastają, i wtedy przypływ soków wpływa nader korzystnie na większy urodzaj owoców. Zwracam jednak uwagę na to, że obrączkowanie jest dla drzew pestkowych szkodliwe, co nawet doświadczeniem stwierdzoném zostało. Drzewa ulegające téj chorobie, mianowicie główne ich gałęzie, przewiązują się mocno przed rozkwitnieniem, tak iżby kora ściśle przylegała do drzewa, przez co zapobiega się zbytecznemu napływowi soków. Przewiązki należy zdjąć zaraz po okwitnieniu, w przeciwnym bowiem razie łatwo by gałęzie mogły dostać gangreny, przez co złe jeszczeby się bardziéj pogorszyło.

Płynienie gummy jest chorobą napadającą często drzewa pestkowe a pochodzącą ze zbytku soków. Fenomen ten objawia się na śliwkach i wiśniach, szczególniéj gdy te rosną w ziemi mocno mierzwionéj, lub téż gdy je późne mrozy dotkną. W początkach téj choroby pokazują się na korze brunatne, rdzawe plamy. Plamy te mnożą się i stopniowo powiększają; potém wypływa z nich sok, który się zgęszcza i tworzy tak zwaną gummę. Zdarza się częstokroć, że gałęzie a nawet całe drzewa skutkiem téj choroby obumierają, i dla tego należy uciekać się do środków zapobiegających lub lekarstw zaradczych; do pierwszych należy upuszczanie soków, do drugich zaś maść z popiołu lub łoju, którą się plamy smarują. Gdy choroba już zbytecznie się rozwinęła, trzeba wyrzynać miejsca chore ostrym nożem i z powstałemi z tąd ranami obchodzić się tak jak w jednym z poprzednich listów napisałem.

Zmarznienie. Wiadomą jest rzeczą że mróz działa na grunt nader szkodliwie, co rzeczywiście nie ulega żadnéj wątpliwości; mrozy, mianowicie nocne, zrządzają bardzo wielkie szkody i nieraz zboża w skutek ich działania zupełnie giną, co się zdarza szczególniéj wtedy, gdy te rosną w gruncie wilgotnym. Podobnemuż uszkodzeniu ulegają drzewa, warzywa, kwiaty i winorośle. Widoczny jest wpływ tego działacza na rośliny: wiadomo że mróz powiększa objętość wody, czyli inemi słowami, że lód większą przestrzeń zajmuje niż woda z któréj powstał, gdy więc soki roślin zamarzną, wtedy zawierające je delikatne naczynia zostają uszkodzone, skutkiem czego następuje przerwanie działalności żywotnéj. Wymarzaniu ozimin zapobiedz można najłatwiéj przez siéw wczesny, zboża zaś jare późniéj siać należy. Drzewa które od mrozu ucierpiały muszą dokładnie być oberżnięte. Jeżeli mróz uszkodził warzywa, pomocném będzie polewanie ich rano przed wschodem słońca zimną wodą. Ochraniać je także można, jak wiadomo, przez pokrywanie ich na noc słomą, gałązkami i t. p. — Chcąc ochronić od mrozu winnice, mianowicie téż kiedy już w nich ruch soków nastąpił, dobrze jest rozniecić ogień, od téj strony z kąd wiatr wieje, i tak go utrzymywać, iżby gorejący materjał nie palił się płomieniem, ale raczéj żeby się tlił i wydawał wiele dymu. Dym takowy, rozszerzając się ponad winnicą, ochrania ją od mrozu; ponieważ zaś przymrozki dopiéro nadedniem przychodzą, należy więc ogień rozpalać dopiéro około pierwszéj godziny po północy.

Próby z żniwiarką X. Podlaszeckiego.

Przy rozpoczęciu tegorocznych żniw wyprowadziłem w pole żniwiarkę podwójną wynalazku X. Podlaszeckiego, ażeby ją wypróbować i używania jéj praktycznie wyuczyć wszystkich pod moim zarządem zostających, którzy z nią będą mieli do czynienia.

Żyto na którém pierwszą próbę robiłem było rzadkie i w różne strony pochylone; żniwiarka jedno źdźbło użęła dobrze, drugie przecięła w połowie, innemu urwała kłos, inne przygniotła tylko do ziemi, mnóstwo pomierzwiła, słowem: wykonywała swoje zadanie jaknajgorzéj.

Drugi raz wyprowadziłem żniwiarkę na żyto gęściejsze i daleko lepiéj jak poprzednie stojące; ale i tu żęła żniwiarka, aczkolwiek lepiéj niż poprzednio, zawsze jednak tak licho, iż nie warto było robić jakichkolwiek kombinacji.

Nareszcie wyprowadziłem ją trzeci raz do pszenicy

bardzo pięknie bo prawie prostopadle stojącéj, nie zbyt gęstéj ale i nie rzadkiéj, ani przejrzałéj, ani téż zielonkowatéj, tylko właśnie takiéj jaka w swoim czasie żętą być powinna.

Dla żniwiarki przeznaczyłem 6 zagonów, zagon 7my w środku między niemi leżący kazałem poprzednio ręcznemi sierpami wyżąć. Na tym wyżętym zagonie postawiłem 3 ludzi w różnych odstępach i tyleż na zewnętrznéj stronie tych zagonów, do zbierania i wiązania pszenicy przez żniwiarkę użąć się mającéj. Żniwiarkę ciągnął jeden koń, na którym siedział spory chłopak, ażeby tego konia ile możności jaknajrówniéj prowadził; za żniwiarką, trzymając ją za czapigi szedł parobek. Parobek i chłopak wprawieni do tego zostali dnia poprzedniego. Ponieważ do téj żniwiarki, krom konia, potrzeba 8 ludzi, a zatém obok tych dla żniwiarki przeznaczonych 6 zagonów, postawiłem na drugich 6ciu zagonach 8miu żeńców i kazałem tak żniwiarce jak i tym żeńcom równocześnie robotę zaczynać. Żniwiarka, idąc wzdłuż zagonów zawsze po stronie przeciwnéj od pochyłości zboża, żęła tam prawą trójkę zagonów lewym sierpem, a wracając zagonem środkowym, poprzednio rękami wyżętym, żęła swoim prawym sierpem lewą trójkę zagonów — i tak chodząc wkoło żęła dość dobrze pszenicę na zagonach stojącą, i to tém lepiéj im gęściejsza była pszenica i im silniejsze jéj źdźbło; wszelako dokładność roboty żniwiarki, lubo ścierń pozostawiała niższą niż ręczne sierpy, nigdy dokładności roboty ręcznéj nie wyrównywała; albowiem jest to zadaniem prawie niewykonalném, ażeby grządziel mająca się suwać po ziemi obok ściany stojącego zboża, nigdy nie weszła bodaj trochę w zboże i tu i owdzie nie wgarnęła kilku źdzdebeł, które zaczepione żelazem spajającém grządziele, na grządzieli owinięte tak długo się wloką, dopóki ich ręka ludzka nie odwinie i na bok nie odrzuci. Téj niedogodności zdaje mi się możnaby uniknąć przedłużeniem grządzieli i zakrzywieniem takowych ku środkowi. Pszenicę zaś w bruzdach stojącą żęła daleko gorzéj, raz dla tego, że sierp żniwiarki nie mógł zawsze zupełnie wejść w bruzdę, a powtóre iż zboże w bruździe zawsze niższe, słabsze i rzadsze, i dlatego gdzieniegdzie wysuwało się z pod żniwiarki albo zupełnie nie ucięte albo tylko pozbawione kłosa. Ztémwszystkiém jakość wykonanéj roboty przez żniwiarkę mogłaby w ogóle uchodzić za dość dobrą, gdyby ilość tejże była zadawalniającą. Ale, niestety! tak nie jest. Po upływie 2 godzin i 15 minut wyżęli żniwiarze ręcznemi sierpami swoich 6 zagonów, żniwiarka zaś jeszcze 35 minut potrzebowała, ażeby zadanie swoje ukończyć, choć zagony żeńców i żniwiarki były jednakie i wszyscy ludzie przy żniwiarce zatrudnieni mieli przez cały czas dostatecznie do czynienia.

Na téj próbie poprzestałem, żniwiarkę odesłałem do komory i więcéj żadnéj próby robić nie myślę.

Gdyby nawet ktoś zarzucił, czego z przytomnych nikt nie uczynił, że koń ciągnący żniwiarkę mógłby był lepszym krokiem chodzić, że żniwiarka nie zawsze tyle zboża zajmowała ile zajmować mogła, że żeńcy chcąc pokonać żniwiarkę nader się spieszyli, czego przy zwykłéj swéj pracy nie robią; to ja na to odpowiedziałbym, że gdyby nawet żniwiarka równocześnie z żeńcami zadanie swoje była wykonała, to wolę żąć sierpami, bo nie potrzebuję do tego ani konia, ani żniwiarki, ani tyle dozoru jak przy żniwiarce i nakoniec będę miał żniwo dokładniéj wykonane.

Jeżeli koniecznie jakąś użyteczność żniwiarce X. Podlaszeckiego przypisać chcemy, to w najlepszym razie tylko w bardzo małych gospodarstwach, w których właściciel jest zarazem dozorcą i parobkiem idącym za żniwiarką; w większych zaś gospodarstwah, któreby czasami choćby tylko 48 żeńców potrzebowały, ażeby zboże w przynależnym czasie wyżąć, żniwiarki X. Podlaszeckiego są narzędziami zupełnie niepraktycznemi, bo chcąc niemi użąć tyle ile 48 żeńców użnie, potrzeba 6 żniwiarek, 6 koni i 48 robotników, a między tymi 6 takich parobków, którzyby żadnego albo bardzo mało dozoru wymagali.

Zarzecze dnia 1 sierpnia 1860.

Ferdynand Runge.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z powodu opóźnionych wszędzie przez niepogodę sprzętów, a ztąd niemożności powzięcia jeszcze stanowczego wyobrażenia o wypadku tegorocznych zbiorów, handel zbożem znajduje się obecnie w stanie przejścia, który się jeszcze czas jakiś przeciągnąć musi. Ztémwszystkiem ceny dosyć się podniosły. *W Wrocławiu* 11 sierpnia płacono: *Pszenicę* białą 88—93—98 sgr. (złr. 12.60—13.30—14.20 korzec), żółtą 85—90—93—95 sgr. (złr. 12.18—12.90—13.30—13.60); *żyto* stare 63—68 sgr. (złr. 9—9.75), nowe 55—60 sgr. (złr. 7.88—8.70); *jęczmień* stary 48—55—60 sgr. (złr. 6.87—7.88—8.60), nowy 35—38 sgr. (złr. 5—5.45); *owies* 27—29—30—33 sgr. (złr. 3.87—4.15—4.30—4.73.) (Obliczone po kursie $78^1/_{12}$ tal. za 150 fl. w. a.)

Nasiona olejne znacznie w cenie podskoczyły, mianowicie za gatunki, które są w tak suchym stanie, iż zaraz mogą być ładowane; a wpłynęło na to wyższe ceny Szczecińskie. Płacono: za *rzepak zimowy* (Rapps) 53—97—102 sgr. (fl. 13.30—13.90—14.60); *rzepnik zimowy* (Rübsen) 92—95—100 sgr. (fl. 13.20—13.60—14.33).

Koniczyna coraz się lepiéj ustala i pokup chętniejszy. Znaczą *czerwoną* $9^1/_2$—$10^1/_2$—12 tal. za ctr. berl. (fl. 20.40—22.57—25.80 ctr. wied.)

Woły *w Wiedniu* 6 sierpnia: 1816 węgierskich, 1112 galicyjskich. Waga sztuki 500—650 *℔.*; cena przeciętna sztuki 112 fl. 50 nkr.—174 fl., a centnara 23 fl.—27 fl. w. a.

Sprostowanie.

W numerze poprzedzającym Tygodnika na str. 203 w szpalcie 2éj, wierszu 12tym od góry:

zamiast: w gotowiznie wal. austr. złr. 14,492 kr. 32.

powinno być: w gotowiznie wal. austr. złr. **13,492** kr. **32.**

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother